Dodatek do Nru 124 „Naprzodu“.

Nr. 123. Kraków, poniedziałek 4 maja 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **miesiąc maj.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

1 Maja 1908.

Lwów. Swięto majowe wypadło w roku bieżącym imponująco. Olbrzymia ilość uczestników przypomniała czasy walki o reformę wyborczą do parlamentu. W uroczystości proletaryackiej wzięli udział w przygniatającej ilości starsi robotnicy, ukwalifikowani. Miasto miało wygląd niezwykle poważny i uroczysty. Stały wszystkie fabryki, warsztaty i budowy. Z dzienników nie wyszły: „Głos“, „Kuryer lwowski“ i „Goniec“. „Wiek nowy“ wydał numer dwukartkowy ze starymi składami, kilka wierszy telegramów złożył sam dyrektor drukarni Hałaciński. Kilka dzienników wyszło, ale i przy nich nie wszyscy zecerzy pracowali. Mimo chwiejnej pogody, od rana zbierały się w różnych punktach miasta grupy odświętnie ubranych robotników i robotnic, przystrojonych w czerwone odznaki.

O godzinie ½11 zaczęło się zgromadzenie na placu Gosiewskiego. Po zagajeniu przez tow. Tellera, sekretarza komisyi zawodowej, wybrano prezydyum, w skład którego weszli tow. Hausner, Nacher i Panas, jako przewodniczący, tow. Czermak, Stożek i Mauthner jako sekretarze.

Entuzyastycznie powitany zabrał głos tow. Mikołaj Hankiewicz w sprawie międzynarodowego braterstwa. Burzliwe oklaski witały jego ostrą krytykę szalejących prądów szowinistycznych. Tow. Hankiewicz wykazywał, że braterstwo ludów w ustach burżuazyi jest tylko frazesem, że w życie wprowadzić je może tylko proletaryat, którego interesy wymagają braterskiego współżycia narodów. Gdy ukraiński proletaryat jest uciśniony, upośledzenie jego odbija się równie dotkliwie na robotniku polskim i żydowskim. Po polsku o braterstwie ludów mówił poseł tow. Hudec.

Ośmiogodzinny dzień roboczy i ubezpieczenie na starość referował tow. Nacher.

O powszechnem głosowaniu do sejmów i rad gminnych mówili tow. Kaczanowski i poseł tow. dr Diamand. Zgromadzenie zakończył krótkiem przemówieniem tow. Hausner.

Uroczystość cała była jedną potężną manifestacyą, skierowaną przeciw zacietrzewieniu szowinistycznemu, jakie się wzmaga w kraju. Wszyscy mówcy wśród oklasków zgromadzonych tysięcy polskich, ruskich i żydowskich robotników stwierdzali, że wrzenie szowinistyczne nie dotarło do dusz klasy pracującej, że jest ona jedną, solidarną i zgodną. Kiedy tow. Hankiewicz przemówienie swoje zakończył okrzykiem: „Niech żyje niepodległa Polska i wolna Ukraina!“ nie było wśród mas zebranych ani jednego, któryby temu okrzykowi nie zawtórował.

Z placu Gosiewskiego ruszył pochód we wzorowym porządku ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ ulicami: Zieloną, Zyblikiewicza, Mikołaja, Akademicką, placem Maryackim i Karola Ludwika pod teatr. Na czele niesiono godła partyi robotniczej i czerwony sztandar, poszczególne organizacye robotnicze postępowały ze swojemi tablicami. Między innymi napisami widniały: Niech żyje republika! Precz z caratem! Precz z Hohenzollernami i t. d. Pod teatrem przemówili tow. Nacher i Hankiewicz, poczem tłumy rozeszły się w spokoju.

Przed zgromadzeniem ogólnem odbyło się o godz. 9 rano na wielkim placu obok templu izraelickiego zgromadzenie robotników żydowskich. Plac zapełniony był tłumami robotników. Zagaił tow. dr Rafał Buber, który wraz z tow. Salamandrem przewodniczył zgromadzeniu. O znaczeniu święta 1 Maja mówił tow. Korkes, po nim zabrał głos poseł III. dzielnicy tow. dr Diamand, którego niespodziewane pojawienie się wywołało niesłychany zapał i niemilknącą burzę oklasków. Poseł tow. Diamand omawiał działalność frakcyi socyalno-demokratycznej w parlamencie, a w szczególności mówił o sprawie ubezpieczenia robotników na starość.

Zgromadzenie zakończył tow. Salamander, poczem zebrana masa ruszyła wzorowym pochodem z tablicami i godłami wśród śpiewów na zgromadzenie ogólne na plac Gosiewskiego.

Po południu udali się robotnicy z rodzinami do teatru, gdzie odegrano Fredry „Śluby panieńskie“.

W obawie „rewolucyi“ władze zmobilizowały część korpusu załogi lwowskiej na wypadek „rozruchów“. Pułk 15 piechoty przez dzień cały był w pogotowiu. Żołnierze otrzymali rano po 20 ostrych nabojów.

Jasło. Starostwo zakazało zgromadzenia ludowego, wobec czego odbyło się zgromadzenie poufne, na którem referował tow. dr Bałanda z Krakowa. Po zgromadzeniu odbył się pochód przez miasto.

Sambor. Zgromadzenie ludowe podczas przemówienia tow. Zakrzewskiego ze Lwowa rozwiązał komisarz starostwa. Następnie odbyło się zgromadzenie poufne, na którem referowali tow. Peller z Krakowa i Zakrzewski ze Lwowa.

Drohobycz. Bezrobocie ogólne; jedynie Feuerstein użył jaknajostrzejszych środków w swej rafineryi, w celu zmuszenia robotników do pracy. Wszystkie inne rafinerye, tartaki, mniejsze i większe pracownie zastanowiły pracę. Handli tylko część była otwarta, a obsługiwali pryncypałowie.

Zgromadzenie wypadło imponująco. Sala gimnastyczna, mieszcząca około 2 tysięcy ludzi była nabita.

Mówcy tow. dr Friedman, Schiffler, Wiesenberg, Glücksman i Kocko omawiali żądania robotnicze.

Po uchwaleniu rezolucyi głównymi ulicami miasta przeszedł demonstracyjny pochód, w którym wzięły udział i towarzyszki oraz robotnicy młodociani. W pochodzie niesiono tablice z żądaniami klasy pracującej i sztandary.

Po południu przy bardzo licznym udziale robotników i ich rodzin bawiono się na festynie w sali miejskiej.

Manifestacya zrobiła potężne wrażenie.

Całej uroczystości niczem nie zamącono, choć nie brak było usiłowań ze strony wrogich obozów i klik.

* * *

Święto 1 Maja w Warszawie.

Warszawa, 1 Maja (w nocy).

Chyba nigdy jeszcze nie oczekiwaliśmy naszego święta międzynarodowego z takim niepokojem, jak w tym roku. Wzmagający się ustawicznie teror rządowy nie mógł nie wywołać depresyi, wprawdzie słabszej w kołach robotniczych, aniżeli w innych warstwach społeczeństwa, niemniej jednakże i tu dość silnej. Prześladowania rządowe, krępujące w najwyższym stopniu swobodę ruchów organizacyj partyjnych, spotęgowały się w ostatnich dniach, przybierając wprost potworne rozmiary. Zapobiegawcze środki terorystyczne skierowano nietylko przeciwko robotnikom, ale również i przeciw fabrykantom i wogóle właścicielom zakładów przemysłowych i handlowych, czyniąc ich odpowiedzialnymi za udanie się święta majowego. Wymagano od nich nietylko posług policyjnych — donoszenia, kto z robotników nie pracował przed południem, a kto po południu, ale i zmuszania robotników do pracy, grożąc zamykaniem fabryk*).

Nic dziwnego, że wobec takiej sytuacyi wszystkich kierowników roboty partyjnej ogarniał niepokój, czy uda się obchód majowy, który od 5 lat miał w Warszawie przebieg, jakim żadna ze stolic europejskich nigdy się nie mogła pochwalić. Jeszcze w roku ubiegłym, kiedy reakcya już wysoko podniosła głowę, 1 Maja w Warszawie był świętem w całem tego słowa znaczeniu „całej Warszawy“, gdyż te nieliczne zakłady przemysłowe i sklepy, które funkcyonowały, jeszcze bardziej uwypuklały święto kolosalnej większości mieszkańców miasta naszego.

Organizacye partyjne i w tym roku nie zasypiały gruszek w popiele i kto wie, czy odezw majowych w tym roku nie było więcej, niż rok temu. Odezwy Frakcyi Rewolucyjnej i Umiarkowanej P. P. S., Socyaldemokracyi Kr. P. i L., „Proletaryatu“, związków zawodowych — odezwy centralne i lokalne do ogółu robotników i specyalnie do poszczególnych fachów (woźniców, subjektów, pracowników biurowych itd.), majowe numery „Robotnika“ (Fr. Rew.) i „Czerwonego Sztandaru“ — wszystko to wsiąkało tysiącami w masy robotnicze Warszawy i jej przedmieść, budząc wściekłość policyi, napróżno wyłapującej to tu, to tam garść odezw lub chwytający „na gorącym uczynku“ rozlepiaczy proklamacyj i plakatów.

Dnia 1 Maja policya obchodziła już od godz. 6 rano wszystkie sklepy, nakazując je otwierać pod groźbą zupełnego zamknięcia. Jednocześnie policya zabrała się do usuwania czerwonych sztandarów, które w liczbie paru dziesiątków udało się pozawieszać w rozmaitych punktach miasta. Na sztandarach widniały następujące napisy: „Niech żyje 1 Maja!“, „Niech żyje solidarność międzynarodowa!“, „Niech żyje P. P. S. F. R.!“, „Niech żyje niepodległa demokratyczna Republika polska!“ i t. d. Służby tramwajowej przez całą noc pilnowało w remizie wojsko. Pod groźbą wyjechały na miasto tramwaje: w każdym dwóch żołdaków pilnuje woźnicy i motorowego. Dorożek od rana na ulicy bardzo mało, przechodniów też, ponieważ całe miasto przybrało widok jakiegoś obozu wojennego. Na wszystkich ulicach wzmocnione posterunki policyjne, wszędzie patrole kozaków, żandarmeryi konnej i gwardyi, we wszystkich gmachach cyrkułowych skonsygnowane wojsko. Rewizye i aresztowania uliczne od samego rana. Każdy przechodzień, wyglądający na świętującego, mógł być pewien, że go co najmniej rewizya nie minie.

Chłopi z okolic podmiejskich nie przyjechali na targ. Robotnicy budowlani i zatrudnieni przy reparacyi bruków świętują. Piekarnie po wzmożonej pracy nocnej stoją. Stanęły warsztaty kolejowe warszawsko-wiedeńskie i tu i w Żbikowie. Na Woli i

*) Groźby te nie były płonnemi. „Gazeta nowa“ donosi, że jedna z większych fabryk — Handkego została dnia 2 maja zamknięta. Ten sam los spotkał piekarnię „Wersal“. Przyp. Red. „Naprzodu“).

Z TEATRU.

„Lady Godiwa“ Leopolda Staffa.

Legendę średniowieczną, którą Tennyson uwiecznił w literaturze — zapragnął p. Staff wprowadzić za oświetloną rampę teatralną. Przedsięwzięcie wogóle dość ryzykowne; stare legendy lubią półzmrok tajemniczy... Naturalnie, trzeba było zwięzłą opowieść rozszerzyć — tak jednak, ażeby nie spłoszyć jej naiwnej krasy, lub — jak to uczynił był Maeterlinck w „Monnie Vannie“ — podchwycić jeden motyw z legendy — dla kompozycyi, rozwijającej się odrębnie zgoła.

P. Staff zbyt oddalać się nie chciał od pierwotnego źródła, ale swoimi dodatkami lub zmianami to źródło zmącił, w ton legendy nie trafił; tworzył dyssonanse, nb. i tam, gdzie, jak przy dokomponowanej postaci grajka, miał dla swej wyobraźni gościniec wolny.

Dla naigrania się nad wstydem Godiwy stawia nikczemny hrabia za warunek wypuszczenia jeńców — aby wśród jarzących promieni słońca — nago ulicami miasta przejechała... Wtedy mieszkańcy uradzili (aby haniebny plan tyrana w niwecz obrócić) w domy się cofnąć, zamknąć okienice, iżby niczyje spojrzenie wstydu jej nie raniło, nie profanowało jej nagości ofiarnej... Autor wprowadza tu nawet nutę subtelniejszą, niż w balladzie Tennysona — gdzie Godiwa sama, przez swego posłańca zaklina o to mieszczan... Ale chyba po to tak czyni, aby się tem jaskrawiej tu uwydatniła gruboskórność „idealnego“ kochanka, który jedyny tych skrupułów nie odczuwa, z pod tego nakazu czci się wyłamuje... Autor stara się ten ton fałszywy jakoś upozorować: kładzie nacisk, iż kochanek dla ujrzenia przecudnych kształtów Godiwy życie stawia na kartę — że potem wykłuwa sobie oczy... Mimo wszystko pozostaje wrażenie, że on jeden był tym, który dręczycielowi-hrabiemu nikczemny zamysł ziścił: że w nim zawrzała krew nie z gniewu przeciw tyranowi, lecz raczej z lubieżności — choćby opowitej w poezyę „piękna“. O ileż konsekwentniejszą jest legenda, względnie ballada Tennysona.

Zna ona jednego człowieka, który się wyłamał z czci, winnej zbawczyni miasta, i tak go opisuje (przekład J. Kasprowicza):

A jeden nędznik, twór niewdzięcznej gliny,
Ohyda czasów, które idą po nim,
Wyżłobił, drżący, mały otwór w murze
Aby ją ujrzeć...

Legenda nie dostrzegła Romea, lecz... nędznika!

Jak dziwacznym jest grajek-kochanek — tak w ton, zupełnie fałszywy, wpada i Godiwa w akcie drugim: jej walkę wewnętrzną wobec zdemaskowanego czynu grajka przedstawia autor tak bez wczucia się, tak mechanicznie, jak gdyby o sprzecznych uczuciach dysponowały aparaty sprężynowe. Ale najsłabszym jest akt III. Tu już autorowi wyczerpał się wątek: jego duet miłosny jest sileniem się na wypełnienie czemś odsłony — przytem też ma przebieg dziwnie zwodny: gdy grajek odsuwa od siebie Godiwę — sądzić można, że autor chciał podkreślić, iż wizya jej piękna stała się dlań jakimś ideałem nadziemskim i że lęka się on, by uścisków jawa snu tego cudnego mu nie spłoszyła... Potem wszakże okazuje się, że to dziwne wzdraganie się — było sobie... wzdraganiem i — basta!

Wkońcu jeszcze przytoczę jedno skażenie legendy o Godiwie.

Legenda miewa — mimo szczegółów fantastycznych przecież logikę swoją. Legenda z Coventry snuje motyw, jak oto ofiarność słabej istoty kobiecej tryumfuje nad nikczemnością tyrana. P. Staff ofiarność Godiwy czyni problematyczną, gdyż jego hrabia, jak palestrant, wynajduje wciąż różne kruczki byle jeńców nie wypuścić (i wreszcie Godiwę dusi, co staje się upragnionem zakończeniem niefortunnego duetu miłosnego).

Jak bez wzruszenia grzebaliśmy niedawno Dymitra — tak i śmierć Godiwy nikogo nie emocyonowała: solidarność widzów słabnie w miarę, jak autor uczuć prawdy mało lub wcale nie daje. W teatrze skłonni jesteśmy do szlachetności, ale trudno kochać bliźniego papierowego.

P. Staff w liryce naszej zajmuje stanowisko poczesne, ale w dramacie jego druga próba nie jest cenniejszą od pierwszej — od „Skarbu“.

O wykonaniu w takich warunkach rozpisywać się chęć nie bierze: z grajkiem nie miał co począć p. Tarasiewicz; p. Solska w początkach pierwszego aktu musiała walczyć z głosem. Nie brakło głosu p. Sosnowskiemu, jako czarnemu charakterowi. *m*

w dzielnicy powązkowskiej wszystkie fabryki świętują. Na Pradze parę większych fabryk (jak „Wulkan" i „Labor") pracowało do południa, lecz po południu robotnicy już nie wrócili do pracy. Fabryka Handkego stała od rana. Z innych zakładów śródmieścia na zaznaczenie zasługuje fabryka konfekcyi damskiej Hersego, która świętowała solidarnie. Częściowo szły fabryki Lilpopa i towarzystwa francuskiego. U Norblina pracowano tak samo, jak w kilku fabrykach mniejszych. Charakterystyczne, że w paru zakładach przemysłowych, które w roku ubiegłym nie świętowały (jak np. garbarnia Blunka), dziś pracę zawieszono.

Po południu zwiększył się nieco ruch uliczny. Zjawiło się też więcej dorożek. Ku wieczorowi wzmogły się aresztowania uliczne, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych.

Z okręgu podmiejskiego nie mam jeszcze żadnych wiadomości. Wiadomo tylko, że cegielnie przeważnie świętowały. Oczekiwane są silne represye z powodu dzisiejszego obchodu.

Podsumowując wyniki dnia dzisiejszego, możemy z zupełnem zadowoleniem stwierdzić, że żadne prześladowanie nie zachwiały proletaryatem Warszawy, który podawnemu kroczy na czele mas robotniczych całego kraju pod czerwonym sztandarem socyalizmu. Świętowanie dzisiejsze przybrało — o ile chodzi o robotników — rozmiary tak imponujące, że nie potrzebujemy się wstydzić porównania z obchodami 4-ch lat ubiegłych. *Swój.*

* * *

1 Maja w Lublinie.

Z Lublina donoszą do gazet warszawskich: „Dzień 1-szy maja przeszedł w Lublinie „spokojnie". Fabryki i warsztaty były czynne. Władze wojskowo-policyjne zarządziły na dzień ten nadzwyczajne środki ochronne: bramy wszystkich domów przez cały dzień były zamknięte, właściciele fabryk i warsztatów rzemieślniczych pod grozą kary administracyjnej do 3000 rbl. zobowiązani byli złożyć o godz. 2 popołudniu wykaz imienny robotników, którzy nie przybyli do fabryk; po ulicach miasta uwijały się liczne konne i piesze patrole.

* *

Aresztowania przed 1-szym Maja. Z Żyrardowa donoszą: „Z czwartku na piątek w nocy dokonano w Żyrardowie masowych rewizyj i aresztowano 24 osoby z pośród robotników fabrycznych, jak też dwóch urzędników kolejowych.

Aresztowanych przewieziono w specyalnie przygotowanych wagonach do Warszawy o godz. 5½ zrana.

Aresztowania. Z polecenia wydziału ochrony, policya aresztowała kilkanaście pracownic firmy konfekcyi damskiej „B. Herse".

Strzelanie do zawieszających sztandary. Z Częstochowy donoszą: Na Aniołowie spostrzegł patrol dwóch ludzi usiłujących w dniu 1 Maja zawiesić sztandar. Patrol dał salwę, raniąc 3 kulami 17-letniego Wł. Nowaka. Towarzysz jego zdołał ujść bez szwanku.

Represye rządowe. Władze nakazały zamknąć na czas nieograniczony fabrykę Tow. akc. Handtke w Warszawie z powodu, iż robotnicy świętowali w dniu 1 maja.

Zamknięte też w dniu 1 maja kilka piekarń, w tej liczbie piekarnię „Wersal" i to właśnie wieczorem w chwili, gdy była w ruchu, gdyż od południa w niej pracowano.

TELEGRAMY

z dnia 4 maja.

O budowę kanałów spławnych.

Wiedeń. Celem przedstawienia wyniku manifestacyi, urządzonej w dniu 11 marca z inicyatywy miast Wiednia i Krakowa oraz izb handlowych dolno-austryackiej i krakowskiej na rzecz budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła, udała się w sobotę deputacya, złożona z reprezentantów tych 4 korporacyj do ministra handlu i prezydenta Izby posłów, który przyrzekł poruszyć w parlamencie utworzenie osobnej komisyi dla trasy wodnej. Deputacya była też u ministra Korytowskiego, który również przyrzekł poparcie, tak, że rozpoczęcia budowy należy oczekiwać w niedługim czasie (?).

Wiedeń. Minister handlu zarządził na wniosek dyrekcyi budowy dróg wodnych zbadanie przez techniczną ekspertyzę wygotowanego przez techniczny oddział tej dyrekcyi projektu kanału Dunaj-Odra. Ekspertyza zaczyna swe prace 6 bm. Po ich zakończeniu zostanie zwołana rada przyboczna dla budowy dróg wodnych i będzie jej przedłożony wynik badań ekspertyzy, jako też obfity materyał w sprawie rentowności kanału.

Pogrzeb Peschki.

Wiedeń. Wczoraj odbył się przy licznym udziale pogrzeb ministra Peschki. W pogrzebie między innymi wzięli udział ministrowie z bar. Beckiem, oraz ministrowie wspólni Burian i Schönaich, dalej namiestnik Austryi Dolnej, posłowie, członkowie Izby panów i wielu innych.

Nowy namiestnik.

Lwów. Namiestnik dr Bobrzyński przybył tu wczoraj wieczór o godz. 8·40, powitany na dworcu przez wiceprezydentów namiestnictwa hr. Łosia i Kleeberga, oraz radcę Grodzickiego i dyrektora policyi Schechtla.

Proces Polonyi-Lengyel.

Budapeszt. Na sobotniej rozprawie obrońca Vazsonyi w dalszym ciągu stawiał wnioski o uzupełnienie postępowania dowodowego.

Po krótkiej naradzie przysięgli orzekli, że uważają dalszy materyał dowodowy za zbyteczny, gdyż dotychczasowy przebieg rozprawy jest dla przysięgłych wystarczający.

Prezydent oświadczył następnie, że w myśl procedury sądowej uchwała w tym kierunku należy do sądu. Nim jednak sąd poweźmie uchwałę decydującą, zwraca się do prywatnego oskarżyciela Polonyi'ego z propozycyą pojednawczą, wzywa obie strony, ażeby podały sobie ręce do zgody i ażeby dać im czas do namysłu, odroczył dalszą rozprawę do niedzieli godz. 10 przed południem.

Z Chorwacyi.

Zagrzeb. Rektor ogłasza zamknięcie uniwersytetu na cały miesiąc maj. Studenci odbyli w sobotę przed południem i po południu zgromadzenia z protestami, w których pod słowem honoru zobowiązali się opuścić uniwersytet zagrzebski na zawsze.

Profesor uniwersytetu dr Manojlowicz, który jako członek stronnictwa serbskiego podpisał list otwarty do bana, został ukarany wstrzymaniem płacy aż do końca maja. Oprócz tego wdrożono przeciwko niemu śledztwo dyscyplinarne.

Jeszcze miliony przeciw Polakom.

Berlin. (B. Wolffa). Parlamentowi przedłożono projekt ustawy o nowym kredycie dodatkowym na rok 1908, który żąda w celu udzielenia nadzwyczajnych, nieodwołalnych dodatków dla średnich urzędników kancelaryjnych, podurzędników, jakoteż podoficerów zajętych w administracyi wojskowej w Księstwie Poznańskiem i okręgach mieszano-językowych Prus Zachodnich 301.000 marek; zaś dla zajętych w administracyi pocztowych urzędników kancelaryjnych i podurzędników zarządu pocztowego 710.000 marek.

Nowy ambasador rosyjski w Japonii.

Petersburg. Senator Malewski-Malewicz z ministerstwa spraw zagranicznych zamianowany został ambasadorem w Tokio. Były poseł w Tokio Bachmetiew na własną prośbę ustąpił, otrzymawszy dygnitarstwo dworskie.

Wybuch Etny.

Katania. Wybuchy Etny, które czasowo zupełnie ustają, znowu się zaczęły. Lawa jednak tylko powoli wydobywa się z krateru.

Rewolucya w Ameryce południowej.

Rio Janeiro. W Peru wybuchła rewolucya. Do stolicy Limy wysłano wojsko.

San Jago de Chile. Ruch rewolucyjny w Limie stłumiły wojska rządowe.

KRONIKA.

Kraków, 4 maja.

Nowiny krakowskie.

Rocznica 3 Maja. Gdyby rocznicy konstytucyi 3 Maja nie było się od samego początku nadało charakteru wrogiego świętu 1 Maja, charakteru demonstracyi „żywiołów ładu i porządku" przeciw „żywiołom przewrotu" — zorganizowana klasa pracująca chętnie brałaby udział w tej pięknej rocznicy narodowej, która stałaby się prawdziwem świętem ludowem, jakiem być powinna. Tak np. we Francyi nikomu nie przychodzi na myśl przeciwstawienie święta narodowego 14 lipca świętu 1 Maja. Przed 17 laty rocznica 3 Maja nie była przynajmniej jeszcze uroczystością oficyalną dla władz rządowych i dla stańczyków, którzy ją wtedy otwarcie zwalczali, przyznając się jawnie do spadku politycznego po Targowicy. Jednak wobec wzrostu ruchu socyalistycznego w kraju rychło zrobili stańczycy „odkrycie", które ogłosili w „Czasie", że 3 Maja nadaje się wybornie jako „odtrutka" przeciw świętu 1 Maja. I tak stała się rocznica 3 Maja oficyalną uroczystością popieraną przez stańczyków i przez władze rządowe. Idea walki o niepodległość Polski ulotniła się z tej uroczystości, która stała się demonstracyą sytych i rządzących przeciw walczącej o prawa klasie pracującej. Tak więc rocznica 3 Maja — popierana przez magistraty, starostwa, c. k. dyrekcye szkół, c. k. urzędy, przez wszystko, co ma władzę w kraju — nie nabrała charakteru uroczystości ludowej.

I wczorajsza uroczystość charakteru tego nie miała, mimo tej sprzyjającej okoliczności, że wypadła w niedzielę. Wiele domów na Rynku i na głównych ulicach śródmieścia było udekorowanych flagami przeważnie biało-niebieskiemi, jakoteż biało-czerwonemi. Przeciągały ulicami od rana muzyki studenckie, sokole itd. Wreszcie uszykował się na Rynku pochód, którego większą część stanowiła młodzież szkolna uszeregowana wedle szkół i klas, dalej kółko kontuszowe, przedstawiciele cechów, kilkudziesięciu sokołów, straż pożarna itd. Pochód udał się na Wawel przy dźwiękach marszów wojskowych, granych przez muzyki. Po południu odbył się festyn w parku Jordana. Deszcz, który padał parę razy przed południem i po południu, psuł znacznie całą uroczystość, bo wywoływał w niej przerwy, opóźnił pochód i spowodował niemiłą przerwę w festynie.

Echo święta 1 Maja. „Czas" nie może się uspokoić wspaniałym przebiegiem święta robotniczego, mimo że — jak napisał — wzięło w niem udział tylko 2000 ludzi. Tradycyjnym swym zwyczajem cytuje „poważnego obywatela z miasta" (widocznie redaktorom nie staje już konceptu do dalszych kłamstw), który się żali, że robotnicy zakładu czyszczenia miasta przystroili konie i wozy, aby bodaj w ten sposób zamanifestować swą solidarność z resztą klasy pracującej. Możemy uspokoić „poważnego obywatela" zapewnieniem, że czyszczenie miasta na tej manifestacyi nic nie straciło. Nie jest winą robotników, że miasto jest brudne, a tem mniej jest zasługą p. Nowotnego, że czasem jest trochę mniej niż zwykle śmiecia. A uprzątanie śmieci, o które informatorowi „Czasu" i równocześnie denuncyantowi biednych robotników chodzi, przydałoby się więcej w zakładzie samym niż na ulicach.

Może się „Czas" razem z „poważnym obywatelem" gniewać, co nie przeszkodzi, że robotnicy miejscy, poznawszy raz, gdzie ich miejsce, nazawsze już w niem pozostaną.

Okropne samobójstwo. W sobotę po południu popełnił akademik S. w Podgórzu okropny zamach samobójczy. Brzytwą zadał sobie przeszło 50 ran, poderżnął sobie gardło i pokaleczył ręce i nogi. Brocząc krwią, rzucił się z okna I piętra na podwórze, gdzie legł ze złamaną nogą. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w groźnym stanie do szpitala.

Zgromadzenie publiczne, zwołane przez stronnictwo niezawisłych żydów, obradowało w sobotę wieczór w sali hotelu Kleina. Przewodniczył radca Heumann, o znanej uchwale komisyi budżetowej co do procentowego udziału żydów w szkołach średnich referował poseł dr Gross. W dyskusyi zabrał głos poseł dr Landau, który rozprawił się z syonistami i ich pretensyami.

Sprawozdanie statystyczne za trzeci tydzień kwietnia (od 19 do 25) podaje liczbę ludności miasta na 105.912. Urodzin było 66, wypadków śmierci 61, z tego 22 na gruźlicę, 1 na szkarlatynę, 3 wypadki śmierci przypadkowej, 1 śmierć gwałtowna.

Sprostowanie urzędowe. Nst. 287/8/I. Do Szanownej Redakcyi czasopisma „Naprzód" w Krakowie. Na żądanie c. k. komendy obrony krajowej w Krakowie z dnia 29 kwietnia 1908 präs. nr. 489 odnośnie do artykułu pod napisem: „Z życia koszarowego" zamieszczonego w nrze 96 czasopisma „Naprzód" z dnia 6 kwietnia 1908 upraszam Szanowną Redakcyę na podstawie § 19 ust. pras. o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" następującego sprostowania: „Nie jest prawdą, jakoby zarządzone przez majora Stangla na dzień 26 marca b. r. ćwiczenie jego batalionu trwało od godz. 8 rano przez kilka godzin bez wytchnienia tak dalece, że jeden z żołnierzy, nie otrzymawszy pozwolenia pójścia na stronę, musiał załatwić naturalną potrzebę, jak stał w szeregu. Nie prawdą jest również, że żołnierz ten musiał za to nadprogramowo ćwiczyć pojedynczo na podwórzu koszarowem. Przeciwnie, według przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń, jest prawdą, że dnia 26 marca b. r. o godz. 8 rano odbył komendant batalionu major Stangl naznaczoną już dnia 24 marca inspekcyą 10 kompanii 16 pułku obrony krajowej i że przed rozpoczęciem tej inspekcyi pozwolono jednemu żołnierzowi na wystąpienie z szeregu dla odbycia naturalnej potrzeby. A kiedy ten żołnierz wstąpił napowrót do szeregu, miał on worek na chleb oraz spodnie zawalane, co nastąpiło zapewne przy odbywaniu naturalnej potrzeby. Żołnierza tego nie pociągnięto z tego powodu do odpowiedzialności, ani nie pozostawiono go do ćwiczeń dodatkowych. Jedynie po powrocie do koszar zarządzono, aby celem oczyszczenia udał się do pralni. Inspekcya ukończoną została przed godz. 10 przed połudiem. Kraków, dnia 1 maja 1908. Ck. radca sądu kraj. wyż. i prokurator państwa *Doliński.*

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Car Samozwaniec", pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Wtorek: „Lady Godiwa", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (występ M. Tarasiewicza).

Środa: „Śluby panieńskie", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza).

Czwartek: „Lady Godiwa", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (występ M. Tarasiewicza).

Piątek o godz. 3 po południu: „Zgon Barbary Radziwiłłówny", obraz dramat. St. Wyspiańskiego; „Konfederaci Barscy", dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August", dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768, napisał I. Grabowski (występ M. Tarasiewicza).

Sobota o godz. 3 po południu: „Wesele" (II. i III. akt) St. Wyspiańskiego (występ M. Tarasiewicza), ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Beatryx Cenci", tragedya w 5 aktach Jul Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny W. Lasoty (ceny zniżone do połowy). — O godz. 8 wieczorem: „Car Samozwaniec", pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Nowiny lwowskie.

Skrutynium wyborów do Rady miejskiej zostało już ukończone. Ponieważ oddano 8099 głosów, przeto potrzebna większość wynosi 4050 głosów. Uzyskało ją tylko 34 radców, wobec czego na 17 trzeba urządzić wybór ścisły. Tow. Hudec otrzymał 3104 głosów i przychodzi do ściślejszego głosowania.

Strzały do policyanta. Wczoraj w pewnym szynku aresztowano pewnego człowieka w podochoconym stanie z powodu awantur. Prowadzony na policyę, strzelił dwa razy do policyanta z rewolweru i ciężko go zranił w okolicę serca i rękę, poczem zaczął uciekać, jednak żandarm go przytrzymał. Nazywa się Bazyli Zabawski, Rusin, maszynista zakładu kąpielowego św. Anny. Zeznał, że strzelił, bo został niesłusznie aresztowany.

Z zaboru rosyjskiego.

Wykrycie proklamacyj. W Lublinie onegdaj o godzinie 3 rano, jak donosi „Gazeta Nowa", przy ul. Zamojskiej do parku „Rusałka" przybył oddział żandarmeryi i po obstawieniu zabudowań kordonem wojska dokonał ścisłej rewizyi w łazienkach kąpielowych na brzegu rzeki Bystrzycy, gdzie po oderwaniu podłogi znaleziono 2 petardy i 300 proklamacyj P. P. S. (frakcyi rew.).

Naboje... w cielęcinie. W dniu 29 z. m. na parostatku „Sokół", który przybył z Puław, dozorca celny znalazł naboje. Jak obecnie donosi „Warsz. dniew.", dozorca ów spostrzegł na pokładzie statku kuferek zamknięty na kłódkę, który, według zeznań załogi, pozostawił jeszcze w dniu 24 z. m. jakiś podróżny, po przybyciu z Sandomierza. Kuferek otworzono i znaleziono w nim dwie ćwiartki zepsutej cielęciny, zaszyte w worek, a wewnątrz jednej z nich — woreczek z 980 nabojami Mauzera.

Ze świata.

O wypadku w kościele Michała w Wiedniu, o którym w niedzielnym numerze pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły: Aresztowany Adolf Heimann urodzony w r. 1853 w Cieplicach był w r. 1898 karany w Pradze za należenie do tajnych stowarzyszeń, potem był dziennikarzem i socyalistą. W r. 1891 został z partyi wykluczony i przyłączył się do „wolnego" socyalisty Starcka, razem z którym zwalczał socyalizm. Był też przez kilka lat internowany w zakładzie dla obłąkanych. W procesie Starcka, w którym wykryto jego machinacye z chrześcijańsko-socyalnymi, wyszło na jaw, że Heimann był w tej brudnej sprawie pośrednikiem między Starckiem i ministrem Gessmannem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Odczyt o „Dziejach grzechu" w Wiedniu** wygłosi tow. J. Kwiatek staraniem Stowarzyszenia postępowej młodzieży polskiej „Spójnia" dnia 7 maja o godz. 7½ wieczorem w sali „Wissenschaftlicher Club", Eschenbachgasse 9, I. B. Bilety do nabycia w lokalu „Spójni", Tendlergasse 7, IX. R., od godz. 1—3 po południu oraz przy wejściu na salę.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)